

Gimzетка

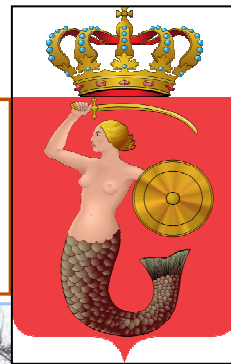
Nr 59

**W tym
numerze:**

Wycieczka do Warszawy	Str.2
Warszawa cd.	Str.3
Kanonizacja Jana Pawła II	Str.4
Dzień Patrona	Str.5
Autokarem do Niemiec	Str.6
Letnie rozważania	Str. 7
Rozmowa o sporcie	Str.8
Gimnazjum w opinii absolwenta	Str. 9
Z życia szkoły	Str.10
Wakacyjne plany	Str. 11
Ekologia w naszej gminie	Str.12
Rajd Żółwia i Nałęcz	Str.13

Lato 2014r.

Spacer po Warszawie



Warszawa to nasza stolica i największe pod względem liczby ludności i powierzchni miasto Polski, położone nad Wisłą. Jest ośrodkiem naukowym, kulturalnym, politycznym oraz gospodarczym na skalę europejską. Mieszczą się w niej siedziby parlamentu, Prezydenta RP, Rady Ministrów i innych władz centralnych. Właśnie do tego miasta pojechali nasi uczniowie, by na własne oczy zobaczyć największe atrakcje tego miasta.

AUTOKAREM PRZED SIEBIE

Wyruszyli oczywiście pod bacznym okiem pani Dyrektor Teresy Maśluch, Krystyny Gonerskiej i dwóch Małgorzat: pani Wołoszun i Kończal. Wycieczka trwała tylko dwa dni, ale wiele udało się przeżyć i zobaczyć. Wczesny świt, 3:30 czasu letniego, kierunek Warszawa, start spod GOK-u w Hańsku. Wszyscy śpiący, ale zadowoleni :) Plan wycieczki przedstawiał się mniej więcej tak: Sejm, Muzeum Ziemi, Łazienki Warszawskie, Stadion Narodowy, Centrum Nauki Kopernik, Muzeum Powstania Warszawskiego, Park Kampinoski. Uzbrojeni w tę wiedzę oraz solidny prowiant (w końcu obok strawy duchowej niezbędna była też zwykła strawa) zajęliśmy miejsca w autokarze. Nigdzie się nie nudziliśmy, w każdym miejscu było ciekawie i z każdego miejsca



wynieśliśmy solidną porcję wiedzy. Wycieczka przebiegła sprawnie, obyło się bez większych problemów, wszyscy wrócili do domu cali i zdrowi z mnóstwem wiadomości i wspomnień.

Joanna Arciszewska

W SEJMOWYM GMACHU

W pierwszym dniu wycieczki po Warszawie zwiedziliśmy budynek Sejmu RP. Aby tam wejść, musieliśmy przejść przez wykrywacz metalu. Nikt z nas nie mógł mieć przy sobie telefonów, z wyjątkiem szkolnego aparatu fotograficznego. Zwiedzanie zaczęliśmy od pójścia na salę plenarną. Tam pani przewodnik w skrócie opowiedziała nam o jej historii i wyposażeniu i dała nam kartki z rozmieszczeniem miejsc i nazwiskami posłów. Następnie w czasie marszu korytarzami sejmu, zatrzymaliśmy się przy dwóch tablicach - jednej poświęconej tragicznie zmarłemu pod Smoleńskiem Maciejowi Płażyńskiemu oraz drugiej, poświęconej 18 parlamentarzystom, którzy również zginęli w katastrofie tupolewa. Schodziliśmy schodami, przy których była charakterystyczna, interesująca poręcz w kształcie węża, zakończona jego głową. Po drodze pani przewodnik zwróciła uwagę na postoly wcześniejszych sędziów. Zatrzymaliśmy się przed drzwiami prowadzącymi na salę kolumnową. Tam zobaczyliśmy szklane kandelabry, przy których zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie. Zwiedzanie Sejmu RP bardzo nam się spodobało. Kto wie, może w przyszłości ktoś z nas wróci w te mury i spacerował będzie korytarzami już nie w charakterze ciekawskiego gimnazjalisty, ale urzędującego posła. Dlaczego nie!

A. Kędzierawska i Ż. Trusz



NA TROPIE NAUKI

Pod koniec pierwszego dnia udaliśmy się do Centrum Nauki Kopernik.

Aby rozpocząć zwiedzanie, otrzymaliśmy zielone opaski na rękę oraz kartkę, dzięki której mogliśmy korzystać z wszelkich dostępnych atrakcji.

Po przejściu przez bramki mogliśmy pójść, gdzie chcieliśmy. Było wiele ciekawych ofert, więc trudno było się zdecydować. Ale i tak każdy wszędzie znalazł coś dla siebie. Centrum było podzielone na piętra, z odmiennymi atrakcjami. Była także oddzielna strefa dostępna od 14-stu lat. Dla nas była ona najciekawsza. Między innymi można tam było wejść do „sali strachu”, wywołującej w organizmach sporą dawkę adrenaliny. Było to bardzo straszne, ale i ekscytujące doświadczenie. W innej części można było pisać na czacie ze wszystkimi dookoła i ich poznawać. Coś dla siebie znaleźli także nauczyciele. Mogli wykazać się znajomością swojego przedmiotu. Ku naszemu zaskoczeniu świetnie się dogadywaliśmy z nauczycielami, ponieważ byli oni również zaintrygowani tym, co oferowało nam Centrum Nauki Kopernik. Pobyt w tym miejscu dał nam odpowiedź na wiele pytań i dostarczył nam wielu wrażeń.

Ż. Trusz i A. Kędzierawska



Warszawa ma...

ZAJĘCIA NA ŁONIE NATURY

Będąc w Warszawie, oczywiście nie mogliśmy opuścić wizyty w Parku Kampinoskim. Przyjechaliśmy do niego od razu po obiedzie. Myślę, że samo przebywanie na łonie natury, wsłuchiwanie się w odgłosy przyrody, świergot ptaków i szum wiatru było samo w sobie kształcące. Oczywiście nie obyło się bez wypełniania kart pracy i szperania po przewodnikach, ale to tylko w przy-



szłości wyjdzie nam na dobre. Zostaliśmy podzieleni na dwie niewielkie grupy. Jedna z grup została w siedzibie parku, a druga z miejsca poszła w teren pod opieką przemiłej pani przewodnik. Weszliśmy ścieżką do lasu, który tętnił życiem. Dosłownie wszędzie otaczały nas ekscytujące dźwięki rozśpiewanych ptaków. Dostaliśmy lornetki, więc mogliśmy z bliska przyrzeć się naszym

uroczym muzykantom, którzy umilali nam ten spacer. Mimo chłodnej pogody i delikatnego mroźnego wiatru, wycieczka po lesie była ciekawa i pouczająca, gdyż mogliśmy poznać nowe gatunki roślin, drzew i krzewów oraz w ciszy posłuchać przyrody. Nie obyło się również bez wizyty w Muzeum Ziemi, bo nagle okazało się, że mamy jeszcze dużo czasu, więc postanowiliśmy odwiedzić ten obiekt. Muzeum samo w sobie było miejscem wyjątkowo ciekawym. Wędrując po nim, odkrywaliśmy nowe gatunki gleb, przepięknych kamieni, odłamków skał. Żeńska część naszej wycieczki dosłownie została pochłonięta przez gablotki z cudowną biżute-



rią wykonaną z kamieni. Oczywiście wszystkie różnorodne wystawy cieszyły nasze oczy swoim pięknem i naturalnością. Nie zapomnieliśmy też o spacerze po Parku Łazienkowskim. Na samym początku pogoda nam dopisywała i, choć było trochę chłodno, daliśmy radę i z zachwytem podziwialiśmy przyrodę i czar Łazienek. Spotkaliśmy oczywiście kilka pawi, które zaskoczyły nas tym, że niechętnie od nas odchodziły, gdy do nich podszliśmy. Myślę, że to oryginalne spotkanie z naturą w żywej postaci, to wyjątkowo trafiony punkt naszej wycieczki.

Agata Chutkowska



W MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

W środę mieliśmy rano pobudkę i wyruszyliśmy do muzeum, by zetknąć się z historią powstania warszawskiego. Przewodnik w ciekawy sposób opowiadał nam o dzielnych żołnierzach walczących o wolność Polski. Mimo że każdy był zmęczony po nieprzespanej nocy, słuchaliśmy z zaciekawieniem tej nadzwyczajnej lekcji historii. Dzięki efektom dźwiękowym mogliśmy odczuć klimat wojenny. Twórcy muzeum zadbali o to, żeby, wchodząc do środka, poczuć się jak w wojennej Warszawie. Pobyt w takich miejscach uświadamia, jak szczęśliwi jesteśmy, że możemy cieszyć się życiem w czasach pokoju.

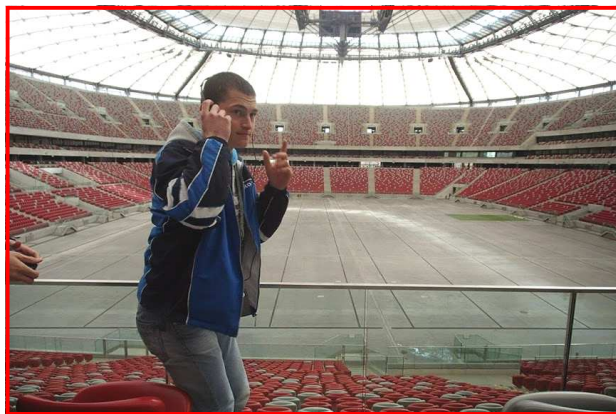
M. Korona, A. Wasilewska



STADION NARODOWY

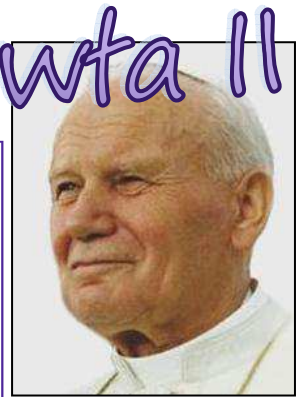
Najciekawszym punktem wycieczki był stadion narodowy. Przewodnik opowiedział nam krótką, ale niesamowitą historię tego miejsca. Podczas zwiedzania zobaczyliśmy prawie każdy zakątek stadionu. Mieliśmy okazję usiąść na ławce rezerwowej lub umyć ręce w umywalce, z której korzystał Cristiano Ronaldo (od tej chwili nasze życie już nigdy nie będzie takie, jak było). Weszliśmy też na płytę stadionu, chociaż żałujemy, że nie mieliśmy okazji zagrać meczu, bo zapomnieliśmy piłki. Każdy uczestnik był pod wrażeniem tej budowli i chętnie poszlibyśmy tam jeszcze raz, tym razem oglądając naszą wygrywającą reprezentację lub koncert ulubionego artysty.

M. Korona, A. Wasilewska



Kanonizacja Jana Pawła II

Proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny rozpoczął się właściwie żądaniem *santo subito* (wł. święty natychmiast), który był zwrotem pojawiającym się na transparentach zgromadzonych osób podczas uroczystości pogrzebowych papieża Jana Pawła II. W ten sposób wierni domagali się od przyszłego papieża, jeszcze przed jego wyborem, aby niezwłocznie po rozpoczęciu nowego pontyfikatu podjął procedurę zmierzającą do kanonizacji Jana Pawła II. Papież Franciszek ogłosił dzień 27 kwietnia 2014r. jako datę kanonizacji naszego papieża.



Na tę właśnie uroczystość pojechał do Rzymu pan Emil Witowski, katecheta Gimnazjum Publicznego w Dubecznie. Pani dyrektor i nauczyciele przygotowali specjalny transparent z logo naszej szkoły, który pan Emil zabrał ze sobą, byśmy mogli dojrzeć go w tłumie na Placu św. Piotra, gdy oglądać będziemy transmisję telewizyjną z kanonizacji Jana Pawła II. Zabrał także ze sobą nasze listy z intencjami i prośbami do przyszłego świętego.

E. Tomaszewska



Miłość

Błąka się, szukając odpowiedniej osoby
Której uczucia odnajduje w sercu
Pokocha, kiedy oczy wysła
to delikatne spojrzenie
Które wszystko powie
Kiedy zbłądzi, przyzna się do błędu
I bez szemrania przyjmie słowa kary
Kiedy ktoś zdradzi, nie zapomni, nie przestanie
Zrobi wszystko, żeby wrócić.
Emilia Tomaszewska

Wrażenia z pielgrzymki do Rzymu

Nawet najbardziej odległe miejsce od ołtarza jest lepsze niż bliskość obrazu telewizyjnego. Żywe uczestnictwo w liturgii daje możliwość osobistego i wspólnotowego uwielbienia Boga. Po trwającej dobę podróży autokarem (z przerwą na nocleg w Austrii), którego organizatorami byli OO. Kapucyni z Orchówka, grupa pielgrzymów z dekanatu włodawskiego, w tym także i ja dojechalismy do Rzymu. W przeddzień kanonizacji udalismy się do grobu Jana Pawła II, który znajduje się w Bazylice św. Piotra w kaplicy św. Sebastiana. Oczekując na wejście do Bazyliki św. Piotra, stojąc w kolejce ponad 3 godziny z różnymi pielgrzymami z całego świata, odczuwałem wyjątkową niezapomnianą atmosferę skupienia i modlitwy. Przepełniała mnie radość z powodu tak długo oczekiwanego bliskiego spotkania i możliwości osobistej modlitwy przy grobie Jana Pawła II. Był to zapewne ważny moment dla nas wszystkich, oddać pokłon i cześć naszemu wielkiemu ukochanemu papieżowi, kilkanaście godzin przed ogłoszeniem go świętym. Ja w sposób szczególny polecałem własne intencje oraz intencje naszych gimnazjalistów, z jakimi przybyłem na kanonizację. Każdemu z nas pielgrzymów, podobnie zresztą jak innym, towarzyszyło wielkie wzruszenie. Już kiedy zobaczyłem obraz Jana Pawła II na frontonie Bazyliki, miałem łzy w oczach. My, grupa pielgrzymów z dekanatu, jechalismy z taką myślą, że będzie to wyjątkowe i niepowtarzalne wydarzenie. I nie zawiedliśmy się! W drodze i na miejscu spotkaliśmy tłumy pielgrzymów, mnóstwo autokarów. Cieszyła nas wielka życzliwość ludzi zarówno w Austrii, Włoszech jak i Czechach, czy to obsługi w hotelach, czy przechodniów na ulicach i w metrze. Ogromna liczba Polaków przybyłych na kanonizację dowodzi, jak wielka jest nasza więź z tym wyjątkowym człowiekiem, jakim był Jan Paweł II. Na Placu św. Piotra byli obecni liczni pielgrzymi z parafii naszej diecezji. Na



twarzach uczestników kanonizacji przybyłych do W i e c z n e g o M i a s t a z całego świata można było zauważyć rozmodnienie i radość z wyniesienia na ołtarze dwóch papieży: Jana XXIII i Jana Pawła II. Szczególnie liczne były grupy polskich pielgrzymów z białymi – czerwonymi flagami. W homilii wygłoszonej podczas mszy św. kanonizacyjnej Papież Franciszek zaznaczył, że obaj święci przewodnicy kościoła mieli odwagę być blisko człowieka i jego trudności. Głosili Bożą dobroć i miłosierdzie, dostrzegając w każdym cierpiącym Jezusa. Sam moment ogłoszenia papieża Polaka świętym był dla mnie bardzo wzruszający i podniosły. Dziękowałem Bogu za dar Jana Pawła II i jego obecność w moim życiu. Gdy papież Franciszek ogłosił go świętym, pokazało się na moment słońce. Na pewno zaświeciło ono również w sercach wielu z nas. Atmosferze tych dni towarzyszyła w moim odczuciu wielka wdzięczność, ale i zaproszenie do naśladowania naszego świętego. Ważne, byśmy podejmowali to dziedzictwo, które nam św. Jan Paweł II pozostawił, czego nauczył nas swoim życiem i słowem.

Dobre imię, to najlepsze dziedzictwo

20 września 2011 roku Gimnazjum Publiczne w Dubecznie otrzymało imię Marszałka Józefa Piłsudskiego. Od tego momentu corocznie w naszej szkole obchodzony jest Dzień Patrona. Zgodnie z przyjętą ustawą jest to dzień wolny od zajęć dydaktycznych, które zastąpiono alternatywnym sposobem spędzania czasu. Celem zajęć w tym dniu jest poszerzanie wiedzy o Józefie Piłsudskim oraz godne uczczenie pamięci naszego Patrona.

Tegoroczny Dzień Patrona rozpoczął się uroczystym wprowadzeniem sztandaru, wysłuchaniem hymnu państwowego i występem uczniów naszej szkoły.

Po zakończeniu montażu słowno-muzycznego został przedstawiony plan całego dnia wraz z konkursami przygotowanymi przez grono pedagogiczne i Samorząd Uczniowski. Kolejnym punktem był film poświęcony Józefowi Piłsudskiemu. Przedstawiono w nim cały życiorys naszego Patrona. Po obejrzeniu filmu uczniowie wraz ze swoimi wychowawcami udali się do klas, a następnie wyznaczone zostały osoby do poszczególnych konkursów. Jako pierwszy rozpoczął się konkurs wiedzy. Pytania konkursowe zostały ułożone na podstawie obejrzanego wcześniej filmu. W jury zasiadły p. E. Deczkowska i B. Fajge. W konkursie uczestniczyło po dwie osoby z każdej klasy. Rywalizacja była zacięta. Nie obeszło się też bez dogrywki. Ostateczne zwycięstwo przypadło w udziale klasom IIIA i IIB. Kolejnym konkursem było karaoke pieśni patriotycznych. Organizatorem tego konkursu był p. Korona. Po zakończonym konkursie ponownie udaliśmy się do swoich klas, by wykonać plakaty, których główne hasło brzmiało: „Żyjemy w wolnym kraju”. Każda z klas miała swój odrębny pomysł, który starała się zrealizować. Wraz z prezentacją plakatów przyszedł czas na prezentację rymowanek. Każda z rymowanek prezentowała inny styl. Były patetyczne i humorystyczne i choć nie były wielkimi dziełami literackimi, to i tak nam się podobały. Zwycięzcy konkursów otrzymali zasłużone dyplomy i symboliczne nagrody. Na samym końcu został zaprezentowany film z dnia 20 września 2011 roku nakręcony z okazji nadania imienia naszej szkole.

Przyjemnie było oglądać znajome twarze i przypomnieć sobie to ważne dla nas wydarzenie.

Dziewczeta I „b”

Józef pragnął wolności
I sprawiedliwości,
Dla nas wszystkich
Świetlanej przyszłości.
Jest więc najlepszym
Patronem na świecie
I lepszego nie znajdziecie.
Miał w planach
Kraj silny i wyzwolony
Ze swej wizji
był szczerze zadowolony

Klasa IB

Cześć mu i chwała
Oby takich Polaków
Polska zawsze miała
Klasa IIB



Józef to jest chłop waleczny
Zawsze dzielny i serdeczny

Bardzo kochał swoje panie
A Rosjanom spuścił łanie

Na kasztance swej pomykał
I w pokoju się zamykał

Jadzia z Wandzią go kochały
Zawsze kwiaty mu zrywały

Maria dumna z niego była
Co dzień obiad mu pichciła

Klemens był to chłop
nieśmiały
Ale jego wojska
Wolność Polsce dały

Klasa IIIa

Nasz Marszałek
spoko gość
Czasem ma
wszystkiego dość

Robi sobie
czasem drzemkę
Kiedy dużą
ma udawkę

Kiedy nagle
się zezłości
Jego szluga
w gotowości

Gdy odpala
swoją fajkę
Opowiada
córkom bajkę.

Klasa IIa

Praca klasy Ia



Aktokarawizacja

Tradycją w naszej szkole jest coroczna wymiana uczniowska. Naszym partnerem jest niemiecka szkoła w Wilhelmsdorfie. W ubiegłym roku 10 rodzin naszych uczniów przyjęło gości z Niemiec, więc teraz my pojechaliliśmy z rewizytą. Wymiana rozpoczęła się 2 czerwca, a zakończyła 9.

Poniedziałkowym rankiem podekscytowani i rządzni przygód wyruszyliśmy na wymianę uczniowską do naszych zachodnich sąsiadów. Po wielu godzinach jazdy dotarliśmy do Zgorzelca, gdzie zjedliśmy obiadokolację. Tu także był nasz pierwszy nocleg. Kolejny dzień jazdy zapowiadał się interesująco, gdyż zatrzymaliśmy się w Dreźnie i mogliśmy zwiedzić wiele pięknych miejsc. W godzinach wieczornych dotarliśmy na miejsce, po czym zostaliśmy przydzieleni do „naszych rodzin”. Tydzień zapowiadał się bardzo ciekawie. Z uśmiechem na twarzy i z lekką obawą w sercach witaliśmy kolejny dzień. W środę wyruszyliśmy do Austrii, gdzie mogliśmy zobaczyć piękne Alpy. Góra, na którą wjechaliśmy kolejką linową i z której potem zeszliśmy, miała aż 1056 metrów. Zanim zeszliśmy, oglądaliśmy pokaz dzikich drapieżnych ptaków, ale to nie koniec wrażeń tego dnia. Następnym punktem wycieczki w



Austrii były spacer po moło nad jeziorem Bodeńskim. Wrażenia były niesamowite. Nic dziwnego, że to miejsce opisywane jest w literaturze. Po męczącym dniu wróciliśmy do swoich rodzin. Kolejnego dnia wraz ze swoimi znajomymi z Niemiec pojechaliliśmy do ogrodu zoologicznego, gdzie karmiliśmy małpy, a potem szaleliśmy w parku linowym. Pełni wrażeń wróciliśmy do Wilhelmsdorfu. Tu przyjemnie spędziliśmy czas przy ognisku. Pokrzepieni fizycznie i duchowo rozegraliśmy mecz Polska-Niemcy, który zakończył się naszym zwycięstwem. Przyznać trzeba, że dało nam to niemałą satysfakcję. Piątkowym rankiem udaliśmy się do Ulm, gdzie znajduje się największa w Europie katedra. Chętni weszli na sam jej szczyt. W Ulm mieliśmy czas wolny, mogliśmy więc udać się na zakupy. Każdy chciał przywieźć do Polski jakieś pamiątki. W końcu taki wyjazd może się już nie powtórzyć. Po powrocie do Wilhelmsdorfu spędziliśmy resztę dnia z naszymi kolegami. W sobotę mieliśmy tzw. Dzień rodzinny. Wszyscy umówiliśmy się na wyjazd nad jezioro Illmensee. Po kilku godzinach poszliśmy do słynnego baru

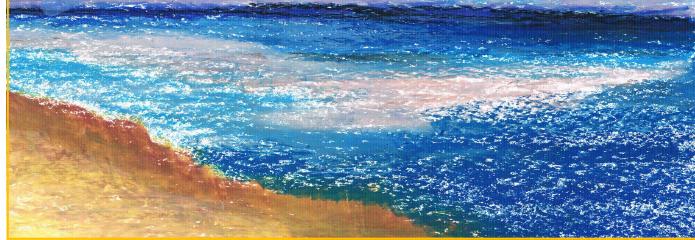


„Hakel”, gdzie wspólnie z Niemcami graliśmy w karty. Do domu wróciliśmy późno i nieco przypieczętaliśmy słońcem. W niedzielę niestety musieliśmy się już pożegnać. Na pamiątkę daliśmy swoim kolegom z Niemiec białe czapeczki z logo naszej szkoły, a w zamian dostaliśmy kubki z ich grupowym zdjęciem. Czas w Niemczech minął nam bardzo szybko, a wspomnienia pozostaną na długo. Ciężko nam było rozstać się z nowo poznanymi ludźmi, lecz to nie był koniec naszej wycieczki, ponieważ w drodze do domu mieliśmy zahańczyć o Czechy. Jazda była męcząca, niektórzy drzemką zabijali czas. Wreszcie dotarliśmy do akademika w Pradze, gdzie zjedliśmy obiad (wszyscy liczyli na schabowe i trochę się zawiedliśmy, gdyż zaserwowano nam przypiekany ser). Wieczorem udaliśmy się na koncert. Ależ to była duchowa uczta! Słuchaliśmy muzyki, oglądając przepiękne kolorowe fontanny. Następnego dnia zwiedzaliśmy Pragę. Przeszliśmy przez most Św. Karola, zobaczyliśmy zmianę warty przy bramie do pałacu prezydenckiego. Podziwialiśmy piękną katedrę i rozpoznawaliśmy style architektoniczne. Zbliżał się koniec naszej wycieczki, pozostała nam już „tylko” długa droga do domu. Po ciężkiej i męczącej nocy we wtorek nad ranem wróciliśmy do siebie. I choć wszyscy byli zmęczeni, i tęsknili już za swoimi domami, to i tak żegnaliśmy się ze łzami w oczach (no może przesadzamy, ale jest w tym stwierdzeniu ziarenko prawdy). Takie przeżycia zbliżają ludzi.



Joanna Arciszewska
Julia Kozłowska

Letnie rozważania



Lato jest wyjątkową porą roku. Ciepła pogoda, częste upały i świadomość wolnego czasu od nauki czy pracy nastraja refleksyjnie. Musimy jednak mieć świadomość, że obok uroków lato ma także swoją mroczną stronę.

Letnia samotność

Lato przed nami! Jak zmienić przekonanie, że jesteśmy skazani na samotność, zmotywować się, by odzyskać wiarę w siebie i żyć godnie we współczesnym świecie. Czy dla każdego z nas samotność to wyobcowanie, brak sensu życia, a także niezdolność do racjonalnego rozumienia otaczającego nas świata? Mimo iż samotność uważana jest za problem XXI wieku, to wiele osób (chyba na przekór) dąży do tego, by żyć w samotności. Ci, co starają się odizolować od reszty społeczeństwa, twierdzą, że takie życie pozwala im na odkrycie samych siebie. Wielu z nas, a zwłaszcza pokrzywdzonych przez los, dopiero będąc w osamotnieniu, zdołała coś osiągnąć. Mając czas wyłącznie dla siebie, jesteśmy w stanie lepiej poznać samych siebie, swoje potrzeby i zainteresowania. Tacy ludzie mają też więcej czasu na realizację swoich marzeń i planów życiowych. Kiedy nie jesteśmy uzależnieni od nikogo, możemy w pełni się rozwijać i realizować w życiu.

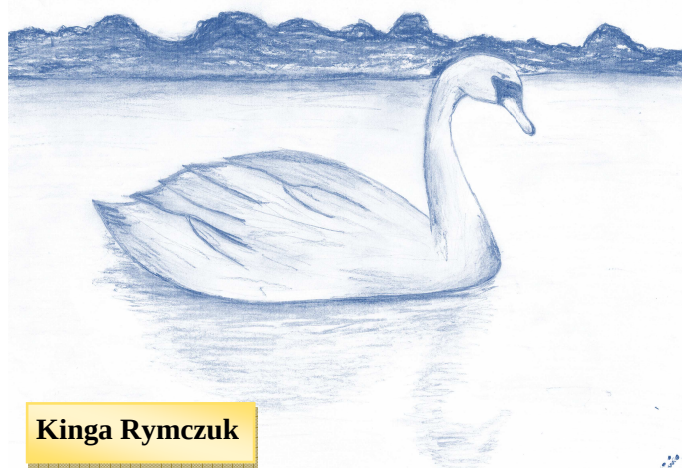
Ale czy aby na pewno samotność na dłuższy czas sprawi, że będziemy w pełni szczęśliwi. Wiem, że krótkie odosobnienie nikomu jeszcze nie zaszkodziło, lecz dłuższy pobyt bez kogoś bliskiego, moim zdaniem nie ma sensu. Jesteśmy ludźmi, istotami odczuwającymi ból, szczęście... więc dlatego musimy żyć w gromadzie, by w pełni się realizować. Postaram się udowodnić, że człowiek samotny jest jednak mniej szczęśliwy i spełniony. Jak wiemy w samotności ludzie odczuwają pustkę z braku bliskości drugiej osoby. Ludzie samotni narażeni są na brak pomocy kogoś bliskiego, gdy nadejdą ciężkie chwile. Tacy ludzie stają się bardziej wyobcowani emocjonalnie, czego dowodem jest brak pozytywnych relacji z innymi osobami. Moim zdaniem dłuższa samotność może doprowadzić nawet do zaburzeń depresyjnych. Najczęściej dzieje się tak, gdy dotyczy to młodej osoby, która z różnych powodów nie może odnaleźć się w społeczeństwie. Dużo osób żyje w samotności, bo ma niskie poczucie własnej wartości i boi się odrzucenia. Inni są zbyt skryci i wstydliwi, by wyjść z ukrycia. Są tacy, którzy uciekają od cierpień miłości. Kiedyś kochali, a teraz doskwiera im samotność. Taka samotność jest straszna, bo człowiek uciekający od miłości ucieka od samego siebie. Reasumując każdy z nas powinien mieć kogoś, z kim mógłby szczerze porozmawiać. Kogoś, z kim może dzielić zarówno radosne jak i smutne dni. Kogoś, kto wesprze i pomoże w razie potrzeby, bo tylko żyjąc razem, możemy komuś podarować serce i swój uśmiech. Tylko wówczas będziemy o wiele szczęśliwsi. Warto o tym pamiętać, bo przed nami wakacje, czas odpoczynku, wyjazdów, a co się z tym wiąże spotkań z innymi ludźmi. Może wśród nich jest ten, kto przepełni nas zawsze naszą samotnością?

Kacper Grabowicz

ZWIERZĘTA LATEM

Lato to czas odpoczynku, pora kiedy chcemy spędzić czas z rodziną, znajomymi. To okres, kiedy każdy z nas chodzi z głową w chmurach. Nikt nie myśli, aby zabrać się do pracy, liczy się tylko relaks i jak najlepsze wspomnienia. Ale co podczas wakacji zrobić z naszymi pupilami? W okresie wakacji można wiele usłyszeć o zwierzętach zostawionych przy drodze. Dzieci, nie chcąc zajmować się swoimi pupilami, zostawiają je przy jezdni lub (o zgrozo!) przywiązują w lesie do drzewa. Osoby, które powinny być delikatne i odpowiedzialne, okazują się brutalniejsze od dorosłych. Oczywiście nie można obwiniać tylko dzieci, rodzice także ponoszą część odpowiedzialności za takie traktowanie zwierząt. Kupując dzieciom pupila, powinniśmy być przekonani o słuszności takiego zakupu. Należy przeprowadzić z dzieckiem poważną rozmowę i wytłumaczyć, że zwierzę to nie same przyjemności, ale także (a może przede wszystkim) obowiązki. Najlepiej jest adoptować zwierzątko ze schroniska? W końcu tak wiele zwierząt czeka na odrobinę uczuć. Zwierzęta ze schroniska są lepsze i wierniejsze od wychuchanych rasowych szczeniaków. Jeżeli je przygarniemy, okażą nam wiele miłości. Dając im dom, w zamian obdarzeni zostaniemy wielką miłością i będą nam wierne do końca życia. Wiele osób mówi, że pies jest najlepszym przyjacielem człowieka. To prawda, lecz przyjaźń należy pielęgnować.

Daria Roczon



Kinga Rymczuk

Sportowa pasja

Uczniowie szkoły w Dubecznie (czy to dawnej podstawowej czy dzisiejszego gimnazjum) zawsze grali w piłkę nożną. Szkolna gra przenosiła się z czasem na stadion sportowy, gdzie pod baczным okiem trenera grali w barwach klubu sportowego Hutnik Dubeczno. Oto rozmowa z byłym obrońcą drużyny.



Grę w piłkę zacząłeś już jako dziecko. Co skłoniło Cię do trudnych codziennych treningów?

Tak, to prawda, grałem już jako dzieciak. Od najmłodszych lat razem z bratem spędzaliśmy mnóstwo czasu na podwórku. Bawiliśmy się z kolegami w chowanego, berka czy podchody. Zawsze wracaliśmy do domu wybrudzeni od stóp po szyję. Mama bardzo się na nas złościła. Większość czasu spędzaliśmy z piłką i nic ani nikt nie mógł tego zmienić. Uczyliśmy się nowych sztuczek. Robiliśmy sobie bramki. Przeważnie brat Tomek bronił, a ja strzelałem gole. Wyobrażaliśmy sobie, że jesteśmy zawodowymi piłkarzami i tak to się wszystko zaczęło.

Mówisz, że często trenowałeś z bratem. Nie nudziło Wam się grać tylko we dwóch? A może koledzy też Wam czasem towarzyszyli?

Najczęściej graliśmy sami. Jednak zdarzało się, że zbieraliśmy się liczną grupą, dzieliliśmy się na drużyny i rozgrywaliśmy mecze. To były niezapomniane emocje.

Grając już w Hutniku Dubeczno, musieliście dojeżdżać na treningi do Dubeczna. To duże wyzwanie dla młodego człowieka.

No tak, gdy zaczęliśmy już grać w młodzieżowym składzie, musieliśmy dojeżdżać na treningi. Nie zawsze nam się chciało. Wracaliśmy ze szkoły zmęczeni, a tu jeszcze trening, na który trzeba było jechać rowerem. Jednak byliśmy pełni zapału. Nie do pomyślenia było,

Każdy człowiek obok wypełniania swoich obowiązków wynikających z nauki czy pracy realizuje też swoje pasje. To właśnie one powodują, że życie nabiera barw. Każdy ma jakieś zainteresowania, hobby, na które poświęca część swojego wolnego czasu. Takim konikiem bywa często sport.

byśmy opuścili trening. Gra w piłkę sprawiała nam prawdziwą przyjemność, tym bardziej, że starsi koledzy nas chwalili. To była dobra motywacja. A jeszcze kiedy do tego dochodziły sukcesy, nic nie mogło nas zniechęcić.

Zawsze z bratem dobrze się dogadywałeś, byliście ze sobą bardzo blisko. Były między Wami jakieś sprzeczki czy nieporozumienia?

Często się kłóciliśmy, nawet dochodziło do bójek. Pamiętam takie sytuacje. Ale chyba jest tak często między rodzeństwem. Sądę, że tak naprawdę to nas do siebie zbliżało. W kwestiach gry też nie zawsze się ze sobą zgadzaliśmy. Na szczęście Tomek stał na bramce, a ja byłem w obronie, nie rywalizowaliśmy więc ze sobą, kto gra lepiej. Byliśmy na równym poziomie. Każdy z nas był dobry w tym, co robił.

Jako dorośli ludzie - z żonami, dziećmi, rodziną - graliście dalej. Nie wpływało to na Wasze życie prywatne?

Tomek dość szybko miał dzieci. Ja trochę później. Graliśmy mimo trudności. Może nie angażowaliśmy się już tak, jak kiedyś, jednak gra była dla nas ciągle bardzo ważna. Umieliśmy jakoś tak gospodarować czasem, że godziliśmy grę z życiem rodzinnym. Dzieci często jeździły z nami na mecze i kibicowały nam. To nas bardzo cieszyło. Teraz już jesteśmy starsi, zdrowie i wiek nie pozwala nam na grę. Jednak ta miłość i pasja do piłki i gry dalej w nas jest.

Poleciłbyś młodym ludziom grę w piłkę nożną? Zdecydowanie tak!

Z Wojciechem Respondem rozmawiała Natalia



XX Otwarte Mistrzostwa Gminy Hańsk Szkół Podstawowych i gimnazjalnych w Lekkoatletyce, odbyły się 30.05.14 na stadionie w Dubecznie. Na zawody przybyli zawodnicy z Hanny, Brusa, Włodawy i Urszulina.. Każdy z uczestników zapoznał się z torem, skocznią i miejscem do pchnięcia kulą, po czym rozpoczęliśmy zawody. Mimo że pogoda nie dopisywała, wszyscy dobrze się bawili. Szkoły podstawowe rozpoczęły konkurencje od biegów, za to gimnazja od konkurencji technicznych. Po ukończeniu zamieniliśmy się i dobrnęliśmy do finału. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy wyników. Każdy z zawodników cieszył się swoją wygraną, bo w ten sposób zdobywał punkty dla swojej szkoły. Miejsca zostały nagrodzone medalami oraz dyplomami. Nasze gimnazjum wraz ze szkołą podstawową w Hańsku zajęło I miejsce. Pani dyrektor nie kryła zadowolenia. My także byliśmy dumni.

K Korenczuk

Gimnazjum okiem absolwenta



Jak wspominają szkołę nasi absolwenci? Jakie wyciągają wnioski po roku czy kilku latach nauki w szkole średniej? Co zmieniło się w ich życiu i jakie rady daliby swoim młodszym kolegom i koleżankom?

Pamiętam dobrze pierwszy raz, gdy przekroczyłam próg naszego gimnazjum. Wiem, że nie powinnam pisać „naszego”, a raczej użyć słowa „waszego”, ale przyszło mi to tak naturalnie. Ciągle jeszcze identyfikuję się z tą szkołą. Gdy jako pierwszoklasistka szłam ze strachem w oczach na pierwszą lekcję, pamiętam, że odczuwałam niemały stres, a nogi dygotały i wydawały się jak z waty. Jednak z każdym kolejnym dniem owa przyczyna mojego stresu stawała się rzeczą coraz mniej straszną. Powiedziałabym nawet, iż szkoła zyskiwała w moich oczach. Dzisiaj, gdy jestem tutaj też jako pierwszoklasistka (tylko już nie gimnazjum, a liceum), jestem pewna, że lata spędzone w tym miejscu były jednymi z najlepszych i najpiękniejszych w moim życiu. Szkoda, że tego rodzaju refleksja przychodzi zawsze tak późno. Prawdą jest, że pewne rzeczy doceniamy dopiero wtedy, gdy je tracimy. Tak jest właśnie z tą szkołą.

Ranek, koniec kwietnia, czas przed egzaminacyjny. Była już prawie jedenasta godzina, gdy doszłam do gimnazjum, tak jak kiedyś na piechotę. Świeciło słońce, w powietrzu czuć było intensywny zapach wiosny, w mojej głowie kłębiły się wspomnienia. Sam budynek, jak to budynek za bardzo się nie zmienił, te same schody, te same klasy, ten sam komputer do redagowania Gimzетки. Ten sam panujący tu nastrój pełen specyficznego uroku. Od razu powitały mnie uśmiechnięte twarze, chyba najwspanialszego grona pedagogicznego, z jakim się kiedykolwiek spotkałam (tego także nie doceniałam, gdy byłam jeszcze uczennicą gimnazjum). Och! Gdyby móc wrócić tu jeszcze chociaż na jeden rok. Niestety wszystko w życiu się zmienia, stajemy się coraz starsi, a los przynosi nam coraz to nowe wyzwania. Nikt nie zatrzyma nieuchronnego przemijania. Oczywiście tego rodzaju zmiany należy zaakceptować i przyjmować za dobrą monetę. W końcu na tym polega dorastanie. Nie mniej jednak w związku z tym nasuwają mi się pewne ważne rady, którymi chcę się z Wami podzielić. Weźcie je sobie do serca, bo z serca wypływają. Tak więc **Drodzy Gimnazjaliści!** Doceniajcie to, co macie! Nie pyskujcie nauczycielom (lepszych nie spotkacie)! Uczcie się! (od tego zależy wasza przyszłość)! Nie narzekajcie na nadmiar pracy (w liceum czy technikum będzie gorzej, obiecuję!) Uśmiechajcie się, życie jest piękne, a ludziom pozytywnie nastawionym łatwiej się żyje!

Tak naprawdę tylko od was zależy, jak ta szkoła będzie wyglądała w przyszłości i to tylko waszą decyzją jest, co jej ofiarujecie, a co z niej wyniesiecie. Ja uwielbiam to miejsce i kieruję do was ogromną prośbę, wykorzystajcie potencjał, który w niej, a także w was drzemie!

Gimnazjum, gimnazjum i co dalej? Opcji macie mnóstwo! Wystarczy tylko chcieć, zaczynając od szkół

zawodowych, które świetnie przygotują was do pełnienia danego zawodu, poprzez technika, aż do liceów ogólnokształcących. Ja może trochę (a w sumie na pewno) nieobiektywnie oceniając, polecę wam licea w Lublinie. Wiadomo, im większe miasto, tym więcej perspektyw na przyszłość.

Rozumiem, że wielu z was może się tego bać, ale uwierzcie mi, to nie jest takie straszne. Oczywiście nie można zapominać, że jest wiele świetnych szkół w Chełmie czy we Włodawie, więc sami widzicie, że możliwości na przyszłość macie wiele ;) Teraz zostaje wam tylko solidne przyłożenie się do nauki!

Podsumowując drodzy młodzi koledzy i koleżanki, nie narzekajcie i nie gadajcie na nasze gimnazjum, bo lepiej niż tu to raczej nie będziecie mieć. Niesamowicie jest tutaj wrócić z wizytą i popatrzeć na wszystko z innej perspektywy, poczuć ten trochę domowy nastrój i spotkać precudownych nauczycieli, którzy przez te trzy lata na dobre zagnieździł się chyba już w moim świecie :) Wam Drodzy Gimnazjaliści życzę, żebyście korzystali z tego, co daje wam los, żebyście wykorzystywali wszystkie możliwości w stu procentach i żebyście kiedyś wracali tu z taką samą przyjemnością jak ja. Za tegoroczne trzecie klasy trzymam gorąco kciuki! Testy już niedługo, a potem rekrutacja (pocieszające jest, że macie niż demograficzny w roczniku ;)). Kończąc już chciałabym serdecznie pozdrowić panią Krysię Gonerską (moją byłą wychowawczynię), która czasem miała z nami urwanie głowy, a której niestety dzisiaj nie ma i nie udało mi się z nią spotkać, ale to nic, na pewno będą jeszcze jakieś okazje i na pewno tak prędko mnie się nie pozbędziecie! Ta szkoła ma w sobie coś, co przyciąga.

Jagoda Doszko klasa I– IIIa (2010-2013)

Minęły pełne trzy lata, odkąd byłam tutaj ostatni raz. Czy coś się zmieniło? Sale zdają się być mniejszymi, niż dawniej. Kiedyś patrzyłam na tablice pamiątkowe moich starszych kolegów - dziś, przechadzając się przez korytarz, widziałam tablicę mojej klasy. Z pewnością wywołała we mnie sentymentalne uczucia, z wieloma osobami nie miałam okazji zobaczyć się po ukończeniu tej szkoły. Drodzy gimnazjaliści, warto czasem odwiedzić „stare śmieci” i powspominać. Zachęcam również do utrzymywania kontaktu ze znajomymi, ponieważ łatwo jest milczeć i utracić, niż utrzymać, a nawet odzyskać kontakt. Jeśli ta szkoła połączyła wasze drogi, nie popełniajcie błędów, jak wielu moich znajomych i dbajcie o wasze stare znajomości, bo to prawdziwy dar, jaki daje nam życie.

Daria Stupka (absolwentka rocznik 2008-2011)



„Historia całkiem prawdziwa”

Teatr Edukacyjny (iteatr. Tv.pl)
Już po raz drugi mieliśmy możliwość obejrzeć spektakl teatralny na żywo. Interesująca sprawa i ciekawe przeżycie, pod warunkiem, że chce się z tego w pełni skorzystać. Taki udział w spektaklu to idealna alternatywa prawdziwego teatru. Nie wydajemy pieniędzy na bilety, nie organizujemy wyjazdu, a i tak możemy być częścią prawdziwej widowni. REDAKCJA

Z życia szkoły

Egzaminy już za nami! Emocji było wiele, stres ogromny, choć po niektórych tego nie było widać. Trzecioklasiści pocili się z wysiłku, a młodsze klasy mogły odpocząć, bo miały wolne dni. Trzy dni rozwiązyaliśmy testy humanistyczne, matematyczno– przyrodnicze i językowe. Wyniki wkrótce! Red.



29 kwietnia do naszej szkoły przyjechali ratownicy Z Centrum Turystyki Wodnej przy Zarządzie Głównym PTTK z Warszawy, żeby zapoznać nas ze swoją pracą. Pokazywali do czego służą elementy wyposażenia, a także obejrzelśmy prezentację dotyczącą bezpieczeństwa nad wodą. Nauczyliśmy się zachować w przypadku czyjegoś zatonienia lub kiedy zauważymy nieprzytomną osobę. Wszyscy uważnie i z zaciekawieniem słuchali tego krótkiego wykładu, więc teraz już będziemy umieli ratować ludzkie życie. Red.



3 czerwca w Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego odbył się **finał II Wojewódzkiego Konkursu Artystycznego im. Stefana Sidoruka „Obrazy i słowa”**. Wyróżnienie w kategorii fotograficznej otrzymał Kacper Kalinka. Gratulujemy! Red

05 maja 2014r. podsumowano akcję „Jałmużna wielkopostna”. W 15 skarbonkach Caritas wręczonych uczniom na początku wielkiego postu zebrano 113,40 zł. Uczniowie skrupulatnie przeliczyli datki. Red.

Uczniowie gimnazjum pod opieką pana G. Kocandy wzięli udział w Turnieju Chemicznym zorganizowanym przez Lubelskie Samorządowe CDN i Wydział Chemii UMCS. To było kształcące doświadczenie!



Zawodnicy biorący udział w powiatowych zawodach w LA zakwalifikowali się do etapu rejonowego, które odbyły się 9.05.2014r. W Rejowcu Fabrycznym. Opiekowała się nimi pani K. Gonerska. Na podium stanęły trzy dziewczyny: K. Korenczuk, K. Bartnik i O. Sadłowska, które będą reprezentować naszą szkołę w województwie. Red.



Dnia 12.05.2014 roku w naszej szkole odbyło się spotkanie z **S. Bernadetą Wadowską ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Siedlcach. Rozmawialiśmy z nią na temat założyciela zakonu bł. Edmunda Bojanowskiego,** a także o codziennym życiu takiej właśnie skromnej zakonniczki. Siostra mówiła nam o pomaganiu chorym dzieciom, sierotom i ludziom bezdomnym. Na pewno bardzo dużo nas nauczyła i mam nadzieję, że nikt nie zapomni nauki wyniesionej z tego spotkania. **Klaudia Gorczyca**



Delegacja uczniów i nauczycieli z pocztą sztandarem naszego gimnazjum wzięła udział w obchodach Święta Konstytucji 3 Maja. Godnie reprezentowali szkołę, dając świadectwo patriotyzmu i szacunku dla historii narodu. Red.



Ach, uciec
by stąd,
wyjechać...

Wakacyjne plany

Już niedługo wakacje. W tym roku chciałabym pojechać do swoich krewnych, z którymi nie widziałam się od roku. Ze względu na dużą odległość między nami, nasze kontakty są wyjątkowo rzadkie. Jest wiele rodzin, z którymi spotykam się dopiero w wakacje. Przyczyną jest głównie duża odległość, mieszkanie w dalekim mieście, miejscowości lub za granicą. Lubię spotykać się z nimi, dlatego z niecierpliwością czekam na wakacje.

Magdalena Korona



W tym roku wakacje spędzę pod Warszawą u siostry. Jedzie się do niej długo, ale jest fajnie. Są tam ładne widoki, dużo ciekawych miejsc i wiele tras rowerowych. Chociaż byłam tam już kilka razy, to nie zobaczyłam wszystkiego. Najbardziej podobają mi się pozostałości (ruiny) zabudowań po dawnych mieszkańcach tej okolicy. Jedzie się do nich przez las, po różnych kładkach i choć bardzo gryzą komary, to warto tam być i to zobaczyć.

Weronika Białasz



Zawsze chciałem pojechać do lasu i zamieszkać blisko natury. Czuję, że w końcu to marzenie się spełni.

W tym roku rodzice oznajmili mi, że w zbliżające się wakacje pojedziemy do lasu i będziemy odpoczywać w ciszy i spokoju, który tam panuje. Myślę, że to będą najlepsze wakacje, które do tej pory miałem. Pojedziemy do domku przyjaciółki mamy, który znajduje się niedaleko Lublina. Bardzo się cieszę z tego wyjazdu, gdybym mógł, najchętniej zacząłbym się pakować już teraz, ale jeszcze przede mną zakończenie roku szkolnego.

Damian Gugała

Niedługo wakacje. W tym roku, zresztą tak jak w ubiegłym, chciałabym pojechać na kolonie nad morze. Bardzo lubię te wyjazdy, poznawanie nowych ludzi, wyprawy o świcie, by obejrzeć wschód słońca unoszącego się nad horyzontem, wspólne gry i zabawy do późnego wieczora. To jest wspaniały plan na spędzenie dwóch tygodni wakacji. Naprawdę od kilku lat nie wyobrażam sobie spędzania wakacji lub ferii zimowych bez towarzystwa przyjaciół, z którymi się żyłam i z którymi mam możliwość spotkania się tylko 2 razy do roku. Zimą zazwyczaj wyjeżdżamy w góry, do Zakopanego. Natomiast czas letni spędzamy nad ciepłą wodą Bałtyku. Uwielbiam morze, bo kocham pływać i chlapać się w błękitnej wodzie morskiej. Każdemu, kto ma możliwość skorzystania z takiego wyjazdu bez rodziny i rodziców, naprawdę polecam, każdy młody człowiek powinien tego spróbować.

Dominika Szyszkowska



Marzę o wakacyjnym wyjeździe w Tatry. Nigdy jeszcze nie byłem w górach, dlatego bardzo chciałbym tam pojechać i je zwiedzić. Góry latem są wyjątkowe. Zawsze chciałem podążać tymi wspaniałymi szlakami. Już wyobrażam sobie, jak wkładam wygodne sportowe buty, zarzucam plecak na plecy i, czując przyjemne zmęczenie i wiatr we włosach, pokonuję kolejne trasy.

Patryk Perzyński



W zbliżające się wakacje z moją siostrą będziemy rowerem jeździć na boisko, by grać w piłkę. Wolny czas spędzimy na sportowo. Co parę dni będziemy jeździć do naszej ciotki, u której dawno obie nie byliśmy. W mojej okolicy została odremontowana stara wieża widokowa. Chcę z mamą i siostrą wykorzystać ją do robienia zdjęć, którymi będziemy się mogły podzielić z rodziną, a gdy się zmęczymy, będziemy czytać książki albo pograć na komputerze. Wieczorem obejrzymy jakiś film, a na samym końcu naszych wakacji zrobimy ognisko i rozłożymy namiot. Powinno to być udane odpoczynek.

Angelika Mendel

W wakacje bardzo chciałbym pojechać w góry. Moim marzeniem jest zdobycie jakiegoś szczytu w Polsce. Zawsze chciałem zwiedzać bezdroża, podziwiać faunę i stanowiska bezdrzewnych gór. Chcę kroczyć starymi ścieżkami i podziwiać cudne widoki. Zrobię bardzo dużo zdjęć i podzielę się przeżyтыми wrażeniami z bliskimi.

Kacper Grabowicz



W tegoroczne wakacje planuję wyjazd za granicę do Londynu. Ten wyjazd był moim marzeniem od zawsze. Chciałabym zobaczyć miejsca, które dotąd widziałam tylko na zdjęciach i w telewizji.

Julia Kozłowska

Ekologia w naszej gminie

Wywiad środowiskowy z urzędnikiem gminy, panem Alanem Struskim.



Jakie zadania w zakresie ochrony środowiska realizuje się w gminie ?

Realizowane są zadania wynikające z ustawy: prawo ochrony środowiska, prawo geodezyjne i górnicze, ponadto do naszych obowiązków należy przygotowywanie materiałów do opiniowania koncesji na poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie kopalin pospolitych, współdziałanie z zarządami parków narodowych i krajobrazowych, prowadzenie spraw z zakresu ochrony wód i gospodarki, udostępnianie informacji o środowisku i jego ochronie, a także realizacja zadań wynikających z ustawy o ochronie przyrody w tym ewidencja pomników przyrody i użytków ekologicznych.

Ile na terenie gminy mamy działających wysypisk odpadów?

Od 1 stycznia 2010 roku gminne wysypiska odpadów w Dubecznie i Hańsku Drugim są zamknięte i wywóz śmieci zagrożony jest karą grzywny.

Od kiedy w gminie segreguje się śmieci ?

Segregacja w naszej gminie została wprowadzona w 2008 roku. W chwili obecnej dokonujemy podziału odpadów na mokry i suchy. W maju 2009 roku na terenie naszej gminy wprowadzony został wstępny system zbiórki, segregacji i wywozu odpadów, natomiast nowelizacja ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminie dokonana w 2012 roku wprowadziła istotne zmiany zarówno dla gospodarstwa, jak i środowiska. Celem jej jest segregacja odpadów tak, by można w większym wymiarze zastosować recykling z korzyścią dla środowiska. Ma również zlikwidować dzikie wysypiska, gdyż odebrana zostanie każda ilość odpadów komunalnych.

Ile firm i jakie zabierają śmieci z terenu gminy? Gdzie są odwożone ?

Podmiotem odbierającym odpady komunalne na terenie gminy Hańsk jest Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. we Włodawie, a odpady transportowane są na Zakład Zagospodarowania Odpadów we Włodawie.

Czy są miejscowości w gminie, z których nie odbiera się odpadów ?

Odpady odbierane są z każdej miejscowości gminy. W sytuacji gdy śmieci nie zostaną odebrane w danym dniu przypadającym według harmonogramu, prosimy o poinformowanie Urzędu Gminy o tym fakcie. Trudności z odbiorem mogą wystąpić w okresie zimowym, kiedy to stan dróg nie zawsze pozwala na dojazd śmieciarki ważącej kilka ton pod każdą posesję .

Ile procent gospodarstw domowych segreguje odpady?

Z deklaracji o wysokości opłaty złożonych przez mieszkańców gminy wynika, że około 99% mieszkańców zadeklarowało selektywną zbiórkę odpadów .

Jakich śmieci zbiera się najwięcej?

Najwięcej jest odpadu suchego (papier, szkło, plastik, tworzywa sztuczne). Odpad mokry, organiczny w wielu gospodarstwach przeznaczony jest do kompostowania (resztki kuchenne, liście, trawa, inne odpady roślinne), więc stosunkowo odbierany jest w mniejszych ilościach.

Czy firma zabiera odpady typu: baterie, akumulatory ?

Tak, ale odpady typu: zużyty sprzęt elektroniczny i elektryczny, farby, lakiery, przeterminowane środki ochrony roślin, zużyte akumulatory i baterie, przeterminowane leki powinny być dostarczane do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych znajdującego się na terenie naszej gminy w Hańsku Pierwszym.

Czy od kiedy segreguje się śmieci, wzrosła liczba segregujących ?

Liczba segregujących wzrosła, a duży wpływ na to ma bardziej opłacalny system, w przypadku segregacji płacimy 7zł. od mieszkańca w sytuacji, gdy zdeklarowalibyśmy zbieranie odpadów w sposób nieselektywny, ta opłata wynosiłaby 12zł. od mieszkańca.

Jak gmina walczy z nielegalnymi wysypiskami odpadów ?

Obowiązująca od 1 lipca 2013 roku ustawa śmieciowa ma na celu m.in. doprowadzić do likwidacji nielegalnych wysypisk. Od kiedy wszyscy są objęci opłatą za wywóz odpadów, nie opłaca się podrzucać śmieci, np. do lasu. Na terenie naszej gminy w chwili obecnej takie wysypiska nie występują, jedynie czasami mają pojedyncze incydenty podrzucania worka ze śmieciami do lasu bądź przydrożnego rowu, lecz w ostatnim czasie takich przypadków jest co raz mniej, ale dalej się pojawiają. Nasilają się zwłaszcza latem.

Czy można zgłosić do gminy miejsca, w których nielegalnie wyrzucono śmieci? Co się dzieje dalej?

Oczywiście, jeśli ktoś jest świadkiem zaśmiecania lasu itp., niech nie będzie obojętny i zgłosi sprawę policji lub poinformuje Urząd Gminy. Jeżeli będzie możliwość zidentyfikowania sprawcy czynu, grozi takiej osobie dotkliwa kara grzywny .

Co jest największym problemem jeśli chodzi o ochronę środowiska w naszej gminie ?

Największym problemem w dziedzinie ochrony środowiska nie tylko w naszej gminie, ale w całej Polsce jest niski poziom świadomości ekologicznej społeczeństwa, dowodem na to są spotykane czasami zalegające śmieci w lasach czy przydrożnych rowach, co utrudnia wypoczynek i korzystanie z uroków środowiska.

**Opracowały: Diana Borucińska i Marta Troć.
Klasa I "b" Gimnazjum Publiczne im. Józefa Piłsudskiego w Dubecznie.**

W żółtym tempie za Nałęczem

Wiatr we włosach, wszechogarniające poczucie wolności, motywujące zmęczenie, satysfakcja z aktywnego sposobu spędzania czasu wreszcie radość z poczucia bliskości z innymi ludźmi to urok i czar szkolnych rajdów. Dlatego tak chętnie bierzemy w nich udział.

RAJD ŚLIMAKA

17-18 maja 2014r. odbył się XLI Rajd Pieszy „Ślimaków”. Organizatorami było PTTK oddział we Włodawie, Starostwo Powiatowe i Stowarzyszenie Poleskie we Włodawie. Opiekunami były panie K. Gomerska i M. Kończal. Zebraliśmy się pod pomnikiem ks. Jana Dolinowskiego w Hańsku, by uczcić 200 rocznicę jego urodzin. Tu także wspomniano o 150 rocznicy urodzin i 70 rocznicy śmierci Marii Rodziewiczówny. Z zainteresowaniem obejrzelśmy zbiory w Izbie Regionalnej i prywatnym muzeum myślistwa pana M. Grzywaczewskiego. Z solidną dawką wiedzy historycznej zwartym krokiem wyruszyliśmy w stronę Okuninki. Droga była długa i dość męcząca, spotkało nas także wiele przeszkód, ale uśmiechy nie schodziły z naszych twarzy, ponieważ byliśmy zgraną grupą. Nawet ulewny deszcz nie pozbawił nas humorów. Mokrzy, zmęczeni, ale szczęśliwi dotarliśmy do celu wędrówki, gdzie z wyostrzonym apetytem zjedliśmy ciepłą zupę.

Rajd był udany. Wszyscy mieli możliwość poznania terenu, pamiątek historii i siebie nawzajem. Chodziliśmy na miasto, spacerowaliśmy brzegiem jeziora, rozmawialiśmy przy wieczornym ognisku i ogólnie integrowaliśmy się wzajemnie.

Wprawdzie po nieprzespanej nocy na drugi dzień wielu z nas wyglądało jak zombie, jednak mamy świetne wspomnienia, a to chyba najważniejsze. Mimo wszystko starczyło nam sił na delektowanie się pięknem jeziora oraz na pływanie kajakami. Kajaki to była wyjątkowa atrakcja rajdu. W końcu nie zawsze proponuje się uczestnikom tego rodzaju przejażdżkę. Około godziny 11 wdzięczni organizatorom rozjechaliśmy się do domów. Z niecierpliwością czekamy na przyszłoroczny rajd z nadzieją, że będzie równie udany jak ten.

Agata Trojanowska

Eliza Majewska



VII Rajd Szlakiem Walk Powstania Styczniowego i XIV Zlot Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych Województwa Lubelskiego

Dnia 7.06.2014r odbył się VII Rajd Szlakiem Walk Powstania Styczniowego oraz XIV Zlot SKKT. Wyjechaliśmy przed 8.00 i w drodze zabraliśmy wycieczkę z Cycowa. Wszyscy poszliśmy na cmentarz zapalić znicz za Jana Sawicza. Na początku zwiedziliśmy Muzeum Wincentego Pola, a potem pieszo przeszliśmy przez dzielnicę Kalinowszczyzna i poszliśmy na Zamek Lubelski. Tam podziwialiśmy widoki Lublina z Wieży Zamkowej. Wiatr przyjemnie chłodził nasze czoła, a widok miejskiej panoramy był zaskakujący. Następnie odbyło się uroczyste otwarcie zlotu, powitanie i wystąpienia zaproszonych gości oraz prezentacja Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych uczestniczących w Zlocie. Nie był to zbyt atrakcyjny punkt programu wycieczki, ale na szczęście za chwilę wyruszyliśmy na zwiedzanie Lublina śladami pamiątek i miejsc przypominających Wincentego Pola. Odwiedziliśmy miejsca ściśle związane z jego osobą, jednocześnie poznając biografię i interesujące momenty życia tej znaczącej postaci.

Obiad zjedliśmy w Kasynie Wojskowym, a później pojechaliśmy do Ośrodka Edukacji Leśnej w lesie Dąbrowa nad Zalewem Zemborzyckim. Przeszliśmy plażą nad zalewem, by zwiedzić Ośrodek Edukacji Leśnej. Byliśmy już zmęczeni, dlatego przyjemnie było usiąść przy ognisku. Spotkaliśmy się tam w celach rekreacyjnych i po to, aby zjeść kiełbaskę upieczoną na ogniu. Na pożegnanie puściliśmy tradycyjną „iskierkę”. O godzinie 17.00 zakończyliśmy wycieczkę. Było przyjemnie, a pozytywne wrażenia długo pozostaną w naszej pamięci.

Ania Hasioli, Klaudia Dudek



BOCIANIM SZLAKIEM

30 kwietnia w Kulczynie odbyły się ekologiczne biegi „Szlakiem bocianich gniazd”. Z naszej szkoły udział wzięło wielu uczniów. Oprócz biegów punktowanych odbyły się biegi otwarte, w których udział mogli brać także dorośli. Było wesoło, bo choć rywalizacja była prawdziwa, traktowaliśmy udział w biegach jak dobrą zabawę i aktywne spędzenie wolnego czasu. Powtórzymy to za rok. Red.



5-6 czerwca wyjechaliśmy ze szkoły na Rambit ekologiczny nad J. Białym. Delegacja szkoły liczyła 10 osób, opiekunem była pani M. Kończal.



Tel.: 0825714025
www.dubeczno.home.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

1. Joanna Arciszewska
2. Anna Kędzierawska
3. Żaneta Trusz
4. Agata Chutkowska
5. Magda Korona
6. Agata Wasilewska
7. Amelia Mazurek
8. Emilia Tomaszewska
9. Daria Roczon
10. Kacper Grabowicz
11. Diana Borucińska
12. Marta Troć
13. Natalia Respond
14. Klaudia Gorczyca
15. Julia Kozłowska
16. Patryk Perzyński
17. Eliza Majewska
18. Agata Trojanowska
19. Dominika Szyszkowska
20. Weronika Białasz
21. Damian Gugała
22. Anna Hasioli
23. Klaudia Dudek
24. Weronika Chodkowska

RYUNKI:

1. Damian Gugała
2. Kinga Rymczuk

WIERSZE

1. Emilia Tomaszewska

OPIEKUNOWIE:

1. Barbara Fajge
2. Elżbieta Deczkowska

Przed wyjazdem w szkole uczniowie pod baczny okiem pani Eli Deczkowskiej przygotowali stroje wykonane z produktów ekologicznych. Nauczyli się piosenki i pod kierunkiem pani B. Kocandy zrobili prezentację dotyczącą ekologii w naszej gminie. W czwartek rano wyruszyliśmy do Okuninki. Na miejscu czekali organizatorzy. Każda szkoła wychodziła po kolei na scenę i prezentowała swój identyfikujący ją okrzyk. Zaraz potem zaczęły się konkurencje drużynowe. Pierwszym wyzwaniem był konkurs wiedzy o uzależnieniach. Następnie była część muzyczna. Drużyny miały do wykonania dwie piosenki ekologiczne. Jedna solowa, a druga zespołowa. Oceniana była także choreografia i zaangażowanie całej grupy. Na 10 możliwych punktów zdobyliśmy

niestety tylko 2. Uważamy, że jury niesprawiedliwie nas oceniło, ponieważ utwór był oryginalny. Widocznie rap nie należał do ulubionych gatunków muzycznych oceniającego jury. Później odbyły się konkurencje sportowe. Między innymi było przeciągnięcie liny, pokonanie drogi z przeszkodami czy rzut piłką lekarską. W przeciągnięciu liny byliśmy drudzy, zaraz po Milejowie. Po obiedzie mieliśmy już czas wolny. Poszliśmy na miasteczko i tam przez dwie godziny delectowaliśmy się czasem tylko dla siebie. Każdy poszedł coś zjeść, zagrać na automatach albo pospacerować. W schronisku była dyskoteka. Wszystkie szkoły tańczyły, bawiły się, a później rozpaliliśmy ognisko. Wielu z nas zawarło nowe znajomości. Integrację brutalnie przerwała nam cisza nocna. Na drugi dzień czekał nas bieg ekologiczny na trasie 4 km. Byliśmy pierwszą drużyną, która wystartowała. Po drodze były postoje, gdzie musieliśmy odpowiedzieć na przygotowane pytania. Bieg był dosyć męczący, ponieważ było bardzo gorąco. Mimo to byliśmy wytrwali i mieliśmy najlepszy czas, co później okazało się bez znaczenia, ponieważ jury brało pod uwagę tylko prawidłowe odpowiedzi uczniów. Następnie był konkurs wiedzy i znowu wybierano trzy osoby. Tym razem poszło nam troszkę lepiej niż poprzednio. Jako pierwsi zaprezentowaliśmy modę ekologiczną. Byliśmy przygotowani. Mieliśmy stroje i komentarz. Jednak, gdy na scenę zaczęły wychodzić następne szkoły, okazało się, że powinniśmy opisać, z czego zrobiliśmy kostiumy. Nie wiedzieliśmy o tym i dlatego obniżono nam punktację. Ogłoszenie wyników wcale nas nie usatysfakcjonowało. Zajęliśmy 5 miejsce z taką samą liczbą punktów jak Konstaktyńów. Nie jest to dobry wynik, ale podobno najważniejsza jest dobra zabawa i poświęcenie zespołowe. Skąd w takim razie ta gorycz w sercu?



Wschronisku była dyskoteka. Wszystkie szkoły tańczyły, bawiły się, a później rozpaliliśmy ognisko. Wielu z nas zawarło nowe znajomości. Integrację brutalnie przerwała nam cisza nocna. Na drugi dzień czekał nas bieg ekologiczny na trasie 4 km. Byliśmy pierwszą drużyną, która wystartowała. Po drodze były postoje, gdzie musieliśmy odpowiedzieć na przygotowane pytania. Bieg był dosyć męczący, ponieważ było bardzo gorąco. Mimo to byliśmy wytrwali i mieliśmy najlepszy czas, co później okazało się bez znaczenia, ponieważ jury brało pod uwagę tylko prawidłowe odpowiedzi uczniów. Następnie był konkurs wiedzy i znowu wybierano trzy osoby. Tym razem poszło nam troszkę lepiej niż poprzednio. Jako pierwsi zaprezentowaliśmy modę ekologiczną. Byliśmy przygotowani. Mieliśmy stroje i komentarz. Jednak, gdy na scenę zaczęły wychodzić następne szkoły, okazało się, że powinniśmy opisać, z czego zrobiliśmy kostiumy. Nie wiedzieliśmy o tym i dlatego obniżono nam punktację. Ogłoszenie wyników wcale nas nie usatysfakcjonowało. Zajęliśmy 5 miejsce z taką samą liczbą punktów jak Konstaktyńów. Nie jest to dobry wynik, ale podobno najważniejsza jest dobra zabawa i poświęcenie zespołowe. Skąd w takim razie ta gorycz w sercu?

Weronika Chodkowska, Damian Gugała, Natalia Respond

